

Eliza Czapska: Główne idee Władysława Broniewskiego w konfrontacji z Historią

Poezja i karabin. Dwa narzędzia Broniewskiego, za pomocą których pragnął urzeczywistnić idee i poglądy, jakim był wierny od najmłodszych lat. Posługiwał się nimi niesłychanie odważnie, z wielkim talentem i pasją. Wcześniej zaczął ćwiczyć się na poligonie i w trudnej sztuce słowa – pisze Eliza Czapska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Broniewski, Gajcy i piekło historii”.

Mistrzynie życia, Historio, zachciewa ci się psich figłów – ironizował Broniewski w strofach kreślonych w mokotowskim więzieniu w 1931 r. W innym wierszu dramatycznie wyznawał:

moje życie podobne lustru, w którym zły przegląda się los.
Każde prawo i każdy ustrój w całość rzuca mnie stos. (..) całe
życie jestem na froncie,
ikarowy zacząwszy lot,
Ty, poezjo, pierwsza wznieć iskrę(..)
jak samolot z tych nieb mnie strącisz,/żebym spadł jak
miażdżący młot,
żebym runął sercem płonącym,/ jak przedwiecznej legendy
ptak:
obietnicą umierającym,
a walczącym – bojowy znak.

Poezja i karabin. Dwa narzędzia Broniewskiego, za pomocą których pragnął urzeczywistnić idee i poglądy, jakim był wierny od najmłodszych lat. Posługiwał się nimi niesłychanie odważnie, z wielkim talentem i pasją. Wcześniej zaczął ćwiczyć się na poligonie i w trudnej sztuce słowa. Na osobowość młodego Władysława Broniewskiego silnie oddziaływała atmosfera domu rodzinnego w Płocku. Rodzina Broniewskich żywo uczestniczyła w życiu kulturalnym Płocka. Ojciec brał udział w koncertach towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” oraz występował w amatorskich przedstawieniach w miejscowym teatrze. Był także członkiem Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego. Antoni Broniewski zmarł w wieku 47 lat w 1902 roku, gdy Broniewski miał 5 lat. Odtąd rodziną opiekował się dziadek – Antoni Lubowidzki, starszy notariusz przy Sądzie Okręgowym Płockim. Od śmierci dziadka w 1907 r. utrzymaniem domu oraz dziećmi zajmowały się nietuzinkowa matka, która czytała w oryginale Spencera i zaradna babcia, nauczycielka muzyki. Przyjmowano uczniów na tzw. stancję, a babka – Jadwiga Lubowidzka udzielała lekcji gry na fortepianie. Dziadek poety – Jan Bonifacy Broniewski, walczył w powstaniu listopadowym. Dwaj bracia babki Lubowidzkiej: Walerian i Romuald Ostrowscy polegli w styczniowych walkach w 1863 r. Oba zrywy niepodległościowe były próbą oswobodzenia Polski wykreślonej od ponad 150 lat z mapy Europy. Do końca życia Władysław Broniewski znał na pamięć utwory wielkich romantyków opiewających zniewoloną ojczyznę. Ich dzieła zapełniały bogatą bibliotekę domową. W Płocku ukształtowała się również wrażliwość społeczna poety. Jako chłopiec zaobserwował: „I jak tarasy naszego ogrodu zbiegające ku Wiśle, była pewna hierarchia i starszych, i dzieci. Dla dzieci właścicieli domu dostępne były wszystkie trzy tarasy, ale Janek od krowy pasł swoją krowę na dolnych tarasach ogrodu. My wszyscy z tych trochę wyższych tarasów zdobywaliśmy wykształcenie, a ten Janek od krowy głupiał. Przecież

ocierał się o ludzi z jaką taką kulturą i ta cała kultura skazała go, żeby był głuptasem”. Pragnienie wolnej Polski łączyło się z marzeniem o godnym statusie społecznym Polaków. Jak bohater „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego- dzieła formacyjnego dla pokolenia Broniewskiego młody płocczanin pragnął ojczyzny, gdzie symboliczne, szklany domy staną się rzeczywistością wszystkich rodaków. Swoim poglądom Broniewski dawał wyraz w artykułach pisanych w szkolnym piśmie „Młodzi Idą” wydawanym przez uczniów płockiego Gimnazjum. 16-letni Broniewski był głównym redaktorem pisma i autorem większości publikowanych w nim tekstów. Społeczne obserwacje nastoletniego Broniewskiego i marzenie o wolnej, demokratycznej Polsce spotkały się z ideologią PPS-Frakcji Rewolucyjnej, kierowanej przez Józefa Piłsudskiego, która trafiała do szkół poprzez organizacje sportowe, samokształceniowe i paramilitarne. Władysław Broniewski był współorganizatorem pierwszego w Płocku zastępu skautowego oraz należał do „Sokoła” – Organizacji Młodzieży Niepodległościowej, następnie do Związku Strzeleckiego. Stamtąd droga doprowadziła go prosto do Legionów. Kiedy wraz z wybuchem I wojny światowej pojawiła się szansa na wyzwolenie Polski, 17-letni Władysław Broniewski postanowił słowo przemienić w czyn. Wczesnym rankiem 8 kwietnia 1915 roku, przerwawszy naukę w 7 klasie Gimnazjum, Władek wraz z grupą kolegów wypłynął na tratwie z Płocka do Włocławka, by na ochotnika wstąpić do Legionów Polskich. Wcielony po krótkim przeszkoleniu do 4 pułku piechoty Legionów, przeszedł krwawy chrzest bojowy w bitwie pod Jastkowem, w czasie której straty osobowe pułku wyniosły jedną trzecią stanu. Po latach wspominał: „Może to było za trudne dla 17-letniego szczeniaka, ale przecież w tym wieku ja sięgnąłem dna piekła, byłem w takich sytuacjach, gdzie myślałem, że już skończy się moje życie, ale wtedy pod Jastkowem i później, i jeszcze później, miałem w myśli tę sumę i rozkaz mojej Matki: *self help*. Sam sobie pomóż”. Dwa lata na pierwszej linii frontu, obóz internowanych w Szczypiornie, w którym był więziony za czynny udział w zbiorowej

odmowie przysięgi na wierność i braterstwo broni z Niemcami i Austro-Węgrami, nie ostudziły zapału młodego Broniewskiego. Zwolniony z obozu w grudniu 1917 roku, zdał maturę jako ekstern i rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, łącząc tę działalność z pracą konspiracyjną w POW. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. powrócił do wojska, uznając, że jego wiedza i doświadczenie bojowe mogą być wciąż przydatne. Świeżo utworzone państwo polskie walczyło o zachowanie granic ustalonych w 1918 r. Broniewski zdobywając kolejne stopnie wojskowe w latach 1918-1921 brał udział w walkach z Ukraińcami, Litwinami, w wyprawie kijowskiej, walkach odwrotowych i zwycięskiej kontrofensywie 1920 roku. Przeżycia tych lat utrwalił w „Pamiętniku 1918-1922” – świadectwie kształtowania się osobowości poety, zapisie pierwszych prób poetyckich; młodzieńczych, miłosnych przygód oraz licznych walk, w tym zwycięskich potyczek w wojnie polsko-bolszewickiej. „Doświadczony w bojach Legionów, był Broniewski dobrym, zdyscyplinowanym oficerem i dbającym o swych podwładnych dowódcą kompanii. Odważny, mężny, rzucał się na najbardziej zagrożone odcinki; za męstwo został czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych oraz *Virtuti Militari*”. (Feliksa Lichodziejewska)

Poglądy młodego Broniewskiego zaczęły się radykalizować pod wpływem dramatycznych wydarzeń mających miejsce w wolnej, ale skłóconej ojczyźnie

Doświadczenia wojny oraz rozrachunek życiowy z młodzieńczą żołnierską przeszłością zawarł w debiutanckim tomie wierszy pt. „Wiatraki” wydanym

w lutym 1925 roku. „Koszmar przeżyć wielkiej rzezi europejskiej wbił

głęboko pazury w mózg poety i zabarwił ciemną pożogą wszystkie jego wizje” – pisał w „Wiadomościach” Witold Wandurski. W niepodległej Polsce kariera wojskowa była z pewnością łatwiejszą ścieżką niż trudny los literata, jaki wybrał Broniewski. Piłsudczycy obsadzani byli na dobrych urzędniczych stanowiskach w administracji rządowej i lokalnej. Broniewski czuł jednak w sobie powołanie artysty. Po zakończeniu walk, w stopniu kapitana, nie przyjął propozycji pozostania zawodowym oficerem, choć jako zasłużony kombatanant mógł w tym zawodzie łatwo zrobić karierę. Zamieszkał w Warszawie i kontynuował studia filozoficzne. Szukając stałych środków utrzymania, przyjął na krótko pracę inspektora w Związku Strzeleckim. Związane z tą funkcją częste podróże ułatwiały mu bezpośrednie zetknięcie się z rzeczywistością społeczno-polityczną Polski. Obserwacje dotyczące biedy i silnych podziałów ekonomicznych zaowocowały zaangażowaniem Broniewskiego w redagowanie w latach 1927-1931 radykalnych pism społeczno-kulturalnych: „Dźwigni” i „Miesięcznika Literackiego”, a wcześniej w 1923 r. „Nowej Kultury”. Tu i w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej poeta poznał osoby, z którymi przez długie lata łączyła go wspólna działalność polityczna i kulturalna, m.in. Jana Hempla, Antoninę Sokolicz, Witolda Wandurskiego i Stanisława Ryszarda Standego. Z ostatnim przez 6 lat współkierował robotniczym zespołem teatralnym. Kształtująca się w niepodległym kraju lewica broniła etosu pracowniczego i negowała panujące stosunki społeczne. „Jeśli lewica może być patriotyczna, to tylko przez krytykę słabości i zakłamań wspólnoty, w której żyje” – postulowano. Poglądy młodego poety zaczęły się radykalizować pod wpływem dramatycznych wydarzeń mających miejsce w wolnej, ale skłóconej ojczyźnie, których kulminacją stał się zamach na pierwszego prezydenta Polski w grudniu 1922 r. Jeszcze jednak wierzył, że za Piłsudskiego Polska zyska kształt, o jaki walczył; państwa sprawiedliwego i demokratycznego. W roku 1926 wziął udział w przewrocie majowym, co później podsumował- „uległem jak wielu,

złudzeniu, że zmieni się coś w Polsce w duchu demokratycznym, rewolucyjnym”. Krwawe stłumienie manifestacji antyrządowej w 1928 r. na Placu Teatralnym ostatecznie rozwiało jego złudzenia. „Ciała robotników zabitych przez policjantów, wspieranych przez członków PPS, z którymi być może jeszcze parę lat wcześniej bił się o Polskę, mocniej zapadały mu w pamięć niż ofiary wojny, w której uczestniczył.” Wtedy żołnierze walczący po obu stronach mieli równe szanse.

Szokujące i tragiczne wydarzenie opisał w „Balladzie o Placu Teatralnym”. Smutna ballada o bratobójstwie wybrzmiewała obok innych wierszy trzeciego tomu pt. „Troska i pieśń”, w których Broniewski buntował się przeciw rzeczywistości. W utworze pt. „Do towarzyszy broni” wzywał byłych kompanów z Legionów do otwarcia bram więzień politycznych. Dla uwięzionych tam wiersze Broniewskiego były ogromnym wsparciem, przemycano je do cel w postaci grypsów, uczono się ich na pamięć. Według Andrzeja Ledera, autora „Prześnionej rewolucji” – poczucie krzywdy w Polsce międzywojennej (i później) nie stworzyło języka politycznego. Język ten, można stwierdzić, próbował stworzyć w swoich utworach Broniewski. Pracujący razem z poetą w „Wiadomościach literackich” Stefan Napierski skomentował autora „Ulicy Miłej”- „Pan ma to, czego w Polsce i w grupie Skamandra dotkliwie brakuje – poczucia odpowiedzialności”. To poczucie prowadziło Broniewskiego nie tylko do wskazywania problemów społecznych, rzucania na nie światła poezji, ale przede wszystkim rodziło pragnienie, by swoją twórczością jak kiedyś karabinem doprowadzić do zmiany status quo. Bezpośrednie kontakty i współpraca z robotnikami zbiegły się z wejściem Broniewskiego w krąg ówczesnej elity literackiej. W 1925 r. rozpoczął trwającą przez kilkanaście lat pracę na stanowisku sekretarza najbardziej wpływowego w międzywojniu pisma literackiego – „Wiadomościach Literackich”. W tym samym roku wraz z Standem oraz

Wandurskim poeta wydał biuletyn poetycki pt. „Trzy salwy”. Krytyka zgodnie ogłosiła, że głos Broniewskiego nawołujący do zmiany społecznej zabrzmiał najpełniej. Wiersze, artykuły podnoszące kwestię wyrównania statusu ekonomiczno-społecznego Polaków wywoływały krytykę ówczesnych władz. Dom Broniewskich często nawiedzała policja, a w 1931 roku Broniewski wraz z Janem Hemplem i z pełnym składem redakcyjnym „Miesięcznika Literackiego” pierwszy raz trafił na dwa miesiące do więzienia na tzw. Centralniak. Pierwsza żona poety – Janina również zaangażowana w działalność społeczno-polityczną donosiła poecie do więzienia niezbędne artykuły.

Głos budzącego się sumienia społeczeństwa, trybun robotników pracował w „Wiadomościach Literackich”, piśmie liberalnym. „Oficer Legionów Piłsudskiego, rewolucjonista z ducha, socjalista z najgłębszych przekonań, nie mieścił się w regułach ortodoksji.” – mówił o Broniewskim Antoni Słonimski. Już w międzywojniu musiał się tłumaczyć przed zaangażowanymi w idee socjalistyczne kolegami z uczestnictwa w Legionach, które zaledwie dekadę wcześniej wywalczyły wolność w Polsce. Nie wystarczył oskarżającym rozbrat Broniewskiego z sanacją i rezygnacja z prostej ścieżki kariery piłsudczyków, którzy po I wojnie zajmowali intratne stanowiska w administracji państwowej. Poeta jako były legionista i jako wierny duchowy spadkobierca domowych tradycji romantycznych oraz powstańczych był w ruchu rewolucyjnym lat międzywojennych czymś wyjątkowym nie tylko jako talent, ale jako rodzaj formacji psychosocjalnej – mówił o nim Ryszard Matuszewski.

Kolejny raz historia dramatycznie zderzyła się z poetą i jego rodakami zaledwie kilkanaście lat później od momentu, gdy Broniewski odłożył legionowy karabin. W kwietniu 1939 poeta na łamach czasopisma

„Czarno na białem” opublikował „Bagnet na broń” – najważniejszy wiersz mającego nadejść za kilka miesięcy okrutnego czasu wojny. „Obok wystąpienia Józefa Becka w Sejmie w dniu 5 maja, kiedy ostro odpowiedział Hitlerowi i przeciwstawił się żądaniom Niemców, „Bagnet na broń” nabrał walorów utworu odzwierciedlającego poglądy społeczeństwa. Powtarzano za Broniewskim, że krwi nie odmówi nikt”.

*Po II wojnie Broniewski został
namaszczonej na pierwszego
poetę kraju*

Głośny apel
Broniewskiego
nawoływał do walki
za ojczyznę. Sam
poeta nie został
jednak do niej

wezwany. Kawaler orderu *Virtuti Militari*, zdobywca czterech Krzyży Walecznych, żołnierz, który miał niezwykły talent wojskowy został pominięty przez sanację przy tworzeniu szeregów żołnierzy broniących ojczyznę przed nazistowskim najeźdźcą. Samotnie więc „w przyciasnym, starym mundurze kapitańskim przedzierał się na rowerze przez płonące wsie i miasteczka w poszukiwaniu własnego pułku. Przemierzył długą trasę od Warszawy przez Lublin, Lwów do Tarnopola. Gdy wreszcie dostał przydział do Ośrodka Zapasowego 28. Dywizji w Zbarażu – na walkę było już za późno. Po zajęciu tych terenów przez wojska radzieckie zatrzymał się we Lwowie. Tutaj w styczniu 1940 r. na podstawie fałszywego oskarżenia został aresztowany”. (Feliksa Lichodziejewska)

Powodem aresztowania były patriotyczne poglądy Broniewskiego, jakim dawał m.in. wyraz we wierszu „Syn podbitego narodu”. Uwięziony wraz z Aleksandrem Watem, został osadzony na 4 miesiące w więzieniu na Zamarstynowie, a potem na 13 miesięcy w więzieniu

NKWD na Łubiance w Moskwie. Aleksander Wat tak wspominał wspólny więzienny okres: „Władzio był niesłychanie dzielny, z ogromną siłą, jakieś orlątko. I nie tylko w tym szczerze go podziwiałem. Ja chodziłem inteligentnym krokiem, biegałem w kółko po celi. A on – zazdrościłem mu tego – chodził żołnierskim krokiem, wybijał takt i śpiewał wszystkie legionowe pieśni. Cały czas śpiewał, pięć dób śpiewał. Dał mi pokaz jak można zachować godność ludzką, siłę i bojowość. Proces, jaki toczył się przeciw Broniewskiemu został zakończony zaocznym wyrokiem pięciu lat zesłania do Kazachstanu. Po wejściu w życie umowy Sikorski-Majski, dzięki interwencji Wandy Wasilewskiej poeta odzyskał wolność. Umowa zakładała amnestię dla więźniów, którzy mieli utworzyć Armię Polską do walki z wojskami hitlerowskimi. Broniewski zwolniony z więzienia w Alma-Ata, zatrzymał się w grudniu 1941 r. na kilka miesięcy przy ambasadzie polskiej w Kujbyszewie, gdzie został zatrudniony jako korespondent wojenny i redaktor techniczny w tygodniku „Polska”. Spotkał tam m.in. Józefa Czapkiego ocalonego z obozu sowieckiego w Starobielsku, który na polecenie generała Andersa próbował ustalić los oficerów polskich zamordowanych na zlecenie władz radzieckich w Katyniu. W kwietniu 1942 r. Broniewski wstąpił do tworzonego w Związku Radzieckim Wojska Polskiego, które na podstawie układu radziecko-brytyjskiego ewakuowano do Iranu, a następnie do Palestyny. W namiotach żołnierzy Armii Andersa przypięta była jak odezwa wyrwana strona czasopisma z wierszem Broniewskiego „Bagnet na broń”. Broniewski nie uczestniczył jednak w najważniejszych bitwach stoczonych przez Armię Andersa. „Miał niewiele ponad czterdziestkę, cenił sobie swoją wojskową przeszłość, chciał się bić, pociągała go atmosfera życia wojskowego. Ale coś tam wyszło niedobrze. Przy ewakuacji z Rosji protestował przeciwko dyskryminacji Żydów wśród ludności cywilnej. Doszło na tym tle do scysji, awantur. I dlatego zamiast walczyć zaczął w

1943 r. pracę w *Polish Information Centre* (PIC) i wydawanych w Jerozolimie dwutygodniku „W drodze” jako redaktor techniczny”.
(Wiktor Weintraub)

W samej Jerozolimie był bardzo ceniony wśród lokalnej ludności, jego zaangażowana poezja spotykała się z entuzjastycznym odzewem w miejscowych kibucach. Po zakończeniu wojny podjął decyzję o powrocie do Polski. Według Jerzego Giedroycia, redaktora paryskiej „Kultury” „powrót Broniewskiego do Polski był powodowany względami osobistymi. Cierpiał na nostalgię. Nie mógł znaleźć dla siebie miejsca nigdzie poza Polską. Do tego doszły plotki o śmierci a następnie ocaleniu jego drugiej żony Marii i tęsknota za córką Joanną, która była przecież w kraju. Wszystkie te czynniki spowodowały, że Broniewski zdecydował się na powrót. W kręgach literackich i rządowych ta sprawa była dobrze znana”. Do ojczyzny poeta wracał z Palestyny przez Londyn. „Tęsknota i wola powrotu do kraju były silniejsze niż obawy i zastrzeżenia do pojałtańskiej Polski”. (Stanisław Chruszczewski)

W zniszczonym kraju spotkanie z poetą, którego słowa dodawały otuchy zarówno w międzywojniu, jak i w ciężkim czasie wojny, budziło nadzieję. Po II wojnie Broniewski został namaszczony na pierwszego poetę kraju. Twórczość Broniewskiego zaczęła być aplikowana szerokiemu audytorium natychmiast wraz z rozpoczęciem procesu odbudowy kraju i instalacją systemu komunistycznego w Polsce. Stary ład został zburzony, pochłonięta go wielka fala wojny. „Najistotniejszą zmianą, jaka się dokonała u nas przez czas II wojny jest to, że nieokreślona masa narodu polskiego stała się określonym, świadomym swej odrębności narodem Polaków. Nurt narodowy za Piastów opierał się na jednostkach. Za Jagiellonów i później nurt ten reprezentuje

szlachta. Wojna wypowiedziana całemu narodowi polskiemu budzi pełnię świadomości u wszystkich ludzi w narodzie polskim. Po tej straszliwej wojnie po prostu każdy chce być człowiekiem”. (Edward Osmańczyk, Sprawy polskie) Talent Broniewskiego skutecznie i na szeroką skalę zostały wprzęgnięte w misję kształtowania nowego, powojennego ładu. Język, jakim Broniewski przemawiał do pokrzywdzonych ludzi pracy w międzywojniu przeniesiony w powojenną rzeczywistość doskonale się sprawdzał. „Uniwersalizm praw ludzkich a przede wszystkim praw człowieka skrzywdzonego, a więc takiego który miał moralne prawo domagać się sprawiedliwości stał się osią i kamieniem węgielnym nowego imaginarium. Na bazie ów człowiek skrzywdzony zyskiwał absolutny mandat polityczny, jego prawo do suwerenności było moralnie niewątpliwe i co więcej – moralnie dowiedzione.” (Andrzej Leder, Prześlona rewolucja) Wiersze Broniewskiego o podnoszeniu się kraju z ruin powstawały równoległe z entuzjastyczną odbudową Polski.

Wraz z trzecią żoną – Wandą Broniewski zamieszkał w Alei Róż, gdzie jednym sąsiadów poety był Konstanty I. Gałczyński. Córka autora „Zaczarowanej dorożki” wspominała: Władysław Broniewski miał w sobie jakąś wewnętrzną prawość, którą zachował do końca życia. Był bardzo przywiązany do swej wojskowej karty życia, do służby w Legionach, do uczestnictwa w wojnie 1920 roku”. Oficjalnie jednak ta część życiorysu Broniewskiego była przemilczana. W roku 1950 przy okazji uroczystych obchodów dwudziestopięciolecia swojej działalności twórczej ogłosił: „Mój żołnierski obowiązek poety pełniłem rzetelnie. I dodał: „Najważniejszym bodźcem poetyckim są dla mnie problemy społeczne, ale zawsze walczyłem i będę walczył o prawo poety do pisania utworów o kwiatach, miłości, wiośnie. Nawet i własnych słabościach”. By uczcić jubileusz poety władze państwowe podarowały Broniewskiemu dom zaprojektowany przez wybitnego architekta

Jerzego Mokrzyńskiego. Do willi na warszawskim Mokotowie zapraszał przyjaciół i znajomych ze wszystkich epok życia, kolegów z Armii Andersa i 4. Pułku Legionów, młodych literatów, m.in. Ryszarda Kapuścińskiego, Marka Hłaskę oraz zarówno ofiary (wypuszczonych świeżo z więzienia kolegów) jak i beneficjentów systemu, przedstawiciele władzy. Przywiązany do tradycji kategorycznie odmówił jednak prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, który zlecił poecie napisanie nowego hymnu narodowego. Zbyt drogi mi jest hymn „Jeszcze Polska nie zginęła...”, żebym odważył się napisać cokolwiek innego – stwierdził. Na innym belwederskim spotkaniu, w jakim uczestniczyło kilkudziesięciu autorów, w tym Iwaszkiewicz, Dąbrowska Broniewski zadał prezydentowi Bierutowi pytanie „świadczące o jego poczuciu wewnętrznej swobody: zapytał go wprost i tonem trochę zaczepnym, kiedy wreszcie będzie można pisać o jego przyjaciółach, Standem i Wandurskim. Rzecz polegała na tym, że wszystkim było wiadomo, iż o owych rozstrzelanych czy zamordowanych w sowieckich łagrach poetach nie mówi się i nie pisze, bo nie wolno. I oczywiście nikt inny takiego pytania Bierutowi nie miałby wtedy odwagi zadać, i to publicznie”. (Ryszard Matuszewski)

*Twórczość Broniewskiego
zaczęła być aplikowana
szerokiemu audytorium
natychmiast wraz z
rozpoczęciem procesu
odbudowy kraju i instalacją
systemu komunistycznego w
Polsce*

Wyrazem buntu był również napisany przez Broniewskiego w maju 1946 r. wstęp do polskiego wydania „Antysemita z przekonania” francuskiego filozofa Juliana Bendy. „Na szosach polskich

dziś, po wielomilionowej masakrze Żydów dokonanej przez hitlerizm, polscy porucznicy Chenavard mordują Żydów” – pisał Broniewski dwa miesiące przed pogromem kieleckim. Zawstydzające fakty były jego zdaniem wynikiem nie zwyrodnienia spowodowanego okupacją i zbrodniami hitlerowskimi, a wynikiem poglądów, które część polskiego społeczeństwa wyznaje od dawna. „Bojkot ekonomiczny Żydów, działalność Falangi, ONR, podział obywateli II RP według kryteriów rasowych, wszystko to przygotowywało grunt pod wydarzenia, które nastąpiły później.” (Urbanek, op.cit. s. 250). Mówił o sprawach, które były wypierane z powszechnej pamięci.

W swojej pamięci przechowywał jak skarb lata żołnierskiej przeszłości. W chwilach smutku „lubił pokazywać przyjaciołom starannie strzeżony gruby notatnik, z dziennikiem własnoręcznie przez niego pisanym w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Czasem czytał z niego pewne urywki, ale nie wypuszczał go z rąk. Miał tragiczne poczucie losu i romantyczne poczucie historii”. (Artur Międzyrzecki)

Nieustannie uczestniczył w zjazdach, konferencjach, odczytach. Z okazji urodzin 70-tych Stalina w 1949 r. władze ogłosiły zamknięty konkurs, w którym wzięli udział literaci polscy, między innymi Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński, Mieczysław Jastrun. Poemat Broniewskiego okazał się najlepszy. Pochwała dzieła Stalina, który rękami NKWD więził Broniewskiego w 1941 r. , oznaczała dla poety, zdaniem jego żony Wandy, głównie pochwałę postępu ZSSR i pochwałę oswobodzenia Polski z rąk nazistów. Broniewski „był wobec historii, wobec tych, którzy ją tworzyli, naprawdę wspaniałomyślny i wielkoduszny. Wybaczwał własne krzywdy. Uważał, że powstanie nowy, lepszy świat, więc należy pewne sprawy wykreślić i specjalnie się nimi

nie zajmować. (Wiktor Woroszyński) Sam Broniewski mówił: „Historia tak się toczy, że są epizody, ale jest też jakiś większy wymiar. Trzeba mimo wszystko wierzyć w świetlaną przyszłość”.

Niewiele ponad rok przed śmiercią przy okazji studyjnej wizyty literatów w ZSSR poeta odwiedził celę, gdzie przez carską policję był więziony Waryński; bohater słynnego poematu Broniewskiego, działacz i ideolog polskiego ruchu socjalistycznego. Stanisław Grochowiak tak wspominał niezwykle wzruszenie Broniewskiego. „Oglądałem płacz nie twórcy, który sentymentalnym gestem chce uzupełnić swoje dzieło, ale płacz człowieka, który wciąż jeszcze nie może się uspokoić. Sprawa, dla której wiersz powstał, nigdy nie przestawała dręczyć Broniewskiego osobiście. Będąc z wyboru marksistą na historię patrzył oczyma romantyków – jak na pasmo krwawych wydarzeń ludzkich, których rangę wyznacza skala cierpienia i wzniosłości, a z których nawet najbardziej odległe obciążają również i nasze sumienia”.

Gdy śmiertelnie zachorował do kliniki rządowej w Warszawie władze przysłały Broniewskiemu kwiaty. Odeślijcie je na grób Stawara – przypomniał władzom po raz kolejny zakazane nazwisko zamordowanego przez NKWD przyjaciela.

Zmarł w Warszawie 10 lutego 1962 roku. W Pałacu Prymasowskim, gdzie wystawiono trumnę Władysława Broniewskiego wartę honorową przy trumnie pełnili członkowie kierownictwa partii i rządu, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele Wojska Polskiego a także pisarzy polscy oraz delegacja pisarzy radzieckich przybyłych na pogrzeb. Żegnał go tłum przybyły z całej Polski. „Kobiety klękały. W

dzień pogrzebu na spotkaniach w szkołach, zakładach pracy, domach kultury, zgromadzeni ludzie słuchali tak dobrze znanych i tak bliskich wierszy Władysława Broniewskiego.” Klękano przed trumną „ukochanego poety.” Zewsząd słyhać było płacz. Ludzie byli dotknięci stratą Broniewskiego jakby stracili kogoś bliskiego. Swój żal wyrażali często słowami z jego wierszy. Historia narodu i historia osobista poety i tych, którym służył zatrzymały się na chwilę w obliczu śmierci.

Uroczysty pogrzeb Władysława Broniewskiego odbył się 14 lutego 1962 r. w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie. Życzeniem Broniewskiego było, by na jego grobie znalazł się napis: poeta i kapitan Wojsk Polskich. Kilka miesięcy po śmierci autora „Ulicy Miłej”, w Paryżu ukazał się 75-ty zeszyt opozycyjnej Biblioteki „Kultury” pod redakcją Jerzego Giedroycia w całości poświęcony twórczości Broniewskiego, zawierający również zakazane w Polsce wiersze poety. Jeden z tekstów o skomplikowanych losach autora „Ulicy Miłej” napisał Czesław Miłosz – przyszły noblista uhonorowany tą nagrodą w 1980 r. – zwiastującym transformację ustrojową w Polsce, gdy głos robotników znowu stał się bardzo głośny.

Eliza Czapska

Bibliografia:

Archiwum Muzeum Władysława Broniewskiego, Korespondencja,
Materiały prasowe.

Władysław Broniewski, *Staęła naga*, oprac. Wioletta Bojda, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2010

Władysław Broniewski, *Wiersze wybrane*, oprac. Tadeusz Bujnicki, Wrocław 2016

Władysław Broniewski, *Pamiętnik 1918-1922*, oprac. Maciej Tramer, Wyd. Krytyki Politycznej Warszawa 2014

Marian Golka, *Socjologia artysty nowożytnego*, Poznań 2012

Andrzej Leder, *Prześlona rewolucja*, Warszawa 2014

Edmund Osmańczyk, *Sprawy Polaków*, Katowice 1982

Marci Shore, *Kawior i popiół*, Warszawa 2008

Mariusz Urbanek, *Miłość, wódka, polityka*, Warszawa 2011

W słowach jestem wszędzie, Wspomnienia o Władysławie Broniewskim, oprac. Mariola Pryzwan, Warszawa 2011

*Fot. Poznaj Warszawę. Mokotów, Krajowe Wydawnictwo Czasopism
RSW "Prasa", Warszawa 1969, p. 128*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego